

WYCHODZI  
DWA RAZY  
NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY  
GAZECIE  
WARSZAWSKIEJ

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8/20 Stycznia

N<sup>o</sup> 5.

Rok 1859.

### Handel Okowity z Warszawy.

Dragi rok upływa, jak zbyt niska cena okowity trapi właścicieli majątków, którzy gorzelnie za dzwignię i podstawę gospodarstw swoich uważają.

Tak anormalne położenie zwróciło na siebie powszechną uwagę, a nawet samego Towarzystwa Rolniczego, i wywołało tysiące zdań, gawęd i projektów, przez pisma publiczne ogłaszanych, ustalenie ceny okowity na celu mających.

Nie moim zamiarem wdawać się w rozbiór tej drażliwej kwestyi. Złe w naturze rzeczy leży. Robimy więc jak potrzeba wymaga, czyli konsumujemy nie odpowiada produkcji: naturalną konsekwencją stagnacya i bajecznie niska jej cena. Ależ przyjmijmy z rezygnacją to dokuczliwe obniżenie wartości produktu, z taką pracą, mozołem a nawet niebezpieczeństwem przez nas wyrobionego, i zwróćmy uwagę na tę okoliczność: że po wszystkie czasy, wszystkie niemal produkty i wyroby z kolei podlegały temu samemu przesileniu handlowemu. Rok jeszcze nie upłynął, jak sam handel pieniężny rozpaczliwy przedstawiał widok, kiedy trzy najpierwsze banki Europy, Hamburg, Londyn i Paryż, disconto z dwóch do dwunastu procent podniosły. Były dobre i pomyslnie czasy dla właścicieli cukrowni, nastąpiło błogie lato, z którego plantatorowie buraków korzystali. Tak się dzieje ze zbożem, słowem, że wszystkimi artykułami, przedmiotem handlu będącemi. Wpływ zewnętrznych, częstokroć nieprzewidzianych okoliczności, oddziaływa, przyspiesza i sprowadza stagnację, której żaden rozum ludzki, żadna władza w świecie zapobiedz nie potrafi. Sam Rząd czujną swoją opieką, obmyśleniem stosownych środków, zagodzić tylko może drożyznę pierwszych i niezbędnych artykułów życia, z nieurodzaju pochodzącą, ale nie będzie czynił zapory handlowi; bo doświadczenie przekonało, że przymusowe środki, ograniczenia i interwencya władz, w podobnych wypadkach jest zgubną i szkodliwą.

Wszelkie ograniczenie, a tym samym i wyrobu okowity, samo z siebie nastąpić musi. Uzbójmy się zatem w cierpliwość i pokrzepiajmy się nadzieją podniesienia się ceny okowity w niezbyt odległej przyszłości; zanim jednak cena jej się ustali, i nim obmyślimy i wynajdziemy środki wywożenia jej za granicę i przedawania Chińczykom zamiast opium, zwróćmy uwagę na sposób i rodzaj handlu tego potępionego produktu.

Warszawa konsumuje rocznie do miliona garncy okowity i rzuca na cały kraj cenę, a ztąd w handlu wódczanym nadzwyczaj ważną odgrywa rolę; warto więc ogół oswoić, w jaki to sposób handel ten odbywa się w tym mieście.

Nie będę występował z żadnymi uwagami; przedstawię tylko mały przykład, co dzień powtarzający się zajmujący obrazek tego ciekawego handlu.

Nie zbyt dawno sprowadziłem do Warszawy 1000 garncy okowity, i sprzedałem po kop. 30 garniec. Jakkolwiek miara i próba jest zasadą sprzedaży, to codzienne doświadczenie przekonywa, że zupełnie zależy od łaski i kaprysu kupującego. Zwyczaj uświęcił nadużycie, że kupujący zamiast dwóch garncy, trzy garnce i kwarta od sta, jako dolewka w procentnie otrzymują. Miara odbywa się na pięćcio garncową u góry szeroką konewkę, dla tego, aby za każdym jej przelaniem, półkwarty albo kwarta uroniona została.

Szczęśliwy obywatel, jeżeli przez utrząszenie w drodze i w ten sposób wykonaną miarę, tylko drugie trzy garnce na sto utraci. Ale niebaczny sprzedawca czeka większa jeszcze kłeska, skoro przedana okowita nie trzyma próby większej nad 10tą, bo ponieważ w tym handlu fałsz miejsce prawdy zajmuje, koniecznie potrzeba, aby próba wyższą była od tej, do jakiej się sprzedający zobowiązał. Nie, sam jeden przechodziłem i odebrałem naukę, którą jednak dla wyswiecenia rażącego rezultatu, opisać jestem obowiązany.

Nie mogąc za każdą przelaną konewką staczać bójkę z wprawnyimi i zręcznymi miernikami, pilnując się tylko z całą przytomnością umysłu, aby mi przez omyłkę dwie konewki za jedną nie policzono, i przyjąwszy z rezygnacją stratę na miarze, przystąpiłem do odebrania próby, która według zdania kupującego, nie trzymała 10, ale 10 bez ćwierci. Na nie się nie przydał mój upór, uległem, bo uleść musiałem—wódka już odebrana została; ale uległem w tym przekonaniu, że przez brak próby nie stracę więcej jak kwartę na 10 garncy, czyli sto kwart na tysiąc odstawiowych garncy.

Ale jakże zdziwiony zostałem, gdy przyszło do obliczenia należytości, i kupiec w te do mnie odezwał się słowa:

— »Kupiłem tysiąc garncy okowity próby 10ćj i zapłaciłem podatek konsumcyjny (kop. 52½ od garнца), że zaś okowita nie trzyma próby, tylko 10 bez ćwierci, czyli brakuje sto kwart, to jest 25 garncy, a ja zapłaciłem podatek od całego tysiąca garncy, więc nie tylko nie zapłacę za 25 garncy brakującej okowity, ale żądam zwrotu podatku nie słusznie przepłaconego.»

Przeciw tak logicznemu rozumowaniu dwóch słów powiedzieć nie mogłem.

Zmordowany, znękany, posunawszy do ostateczności swoją cierpliwość:—Panie zawołałem, kończ ze mną i daj co łaska!—Łaska, odrzekł—i w tej chwili dopisał na zamkniętym już obrachunku rubel sr. i kop. 50, jako łaska i wynagrodzenie dla pisarza i mierników.

Nie romans ani odosobniony fakt przedstawiam: taki zwyczaj i obyczaj handlu.

Poniosłem więc dwa razy niemal większą stratę na zwrocie podatku, jak na samym braku okowity, nie z winy, ale z nieprzeorności, że okowita wyżej nad 10tą nie trzymała próby. Reassumując więc wszystkie szkany i straty, to jest: trzy garnce i kwarta na sto, czysto umówionej dolówki, drugie trzy garnce straty na miarze i utrząsnięciu, brak na próbie, zwrot podatku konsumcyjnego od tego braku, faktorne, koszt transportu i inne; w końcu 75 rs. podatku od 1000 garncy Skarbowi przez gorzelników opłaconego, cóż mi się zostało?

Ależ czas temu frymarcheniu koniec położyć, bo jeżeli wyrób demoralizującej okowity jest dozwolony, to demoralizujący handel cierpiący być nie powinien. Jakkolwiek bądź, potępiony produkt okowita, miliony dochodu Skarbowi przynosi.

Ogólna wartość jednorocznego wyrobu, przynosząc znacznie wartość produkowanej wełny i stanowiąc znakomitą część majątku narodowego, zasługuje na pewną opiekę, jeżeli nie w wyrobie, to przynajmniej w handlu, który jak widzimy i przekonani jesteśmy, jest w rodzaju swoim nader oryginalny. Filantropi, ekonomisci, rzucac mogą kłątę na ten demoralizujący produkt, potępiać, podatkiem okładać, ale zwrócić muszą uwagę: iż same gorzelnie były szczególnym przedmiotem troskliwości, kiedy w wy-

sokiej swojej sprawiedliwości Rząd, przed 30tu laty, nie wahał się zniszczyć takowe po miastach, zamknąć w samej Warszawie 50 gorzelni, zapłacić znakomite nawet wynagrodzenie, w tym a nie innym zamiarze, aby po wsiach się upowszechniły i kulturę ziemi podniosły. Czas nie zawiódł oczekiwania Rządu: 3000 gorzelni po kraju rozsianych, nie mała stały się dźwignią wiejskich gospodarstw, które od tej chwili znacznie w dochodach i wartości swojej zyskały.

Dwa razy niższa cena okowity od opłacanego podatku, najbardziej przekonują, że właściciele ziemscy nie uganiają się za korzyścią i zarobkiem na wódce, ale zespoleni z gorzelniami, na których całe swoje gospodarstwo opierają, nie tak łatwo do milczenia i nieczynności przyprowadzić je mogą.

Prowadzimy gorzelnie nasze ze stratą, bo prowadzić musimy, wystawieni jesteśmy na potępienie deklamatorów, filantropów, moralistów, a w końcu wioząc do Warszawy okowitę na sprzedaż, zabijamy nasz sprzężaj, wystawiony znaczny przeciąg czasu na post i umartwienie, abyśmy z niczym powrócić mogli do domu.

Tak opłakane położenie wywołuje konieczność zapobieżenia prześladowaniu, jakiemu handel okowity podlega, i dla tego poważam się podać prosty i praktyczny środek, który od wszystkich szyszan w sprzedaży zasłonić może.

Od dawna przekonano się, iż waga sprawiedliwszą jest podstawą sprzedaży od miary. W najbliższym zagranicznym mieście Wrocławiu, zboże, mąka, węgle, drzewo, olej, a nawet kartofle na wagę sprzedają; dla czegożby okowita w samej Warszawie na wagę sprzedawaną być nie mogła, w podobny sposób jak wełna, dla której nie wabano się w tym celu największe poczynić ułatwienia. Zaprowadzenie jednej tylko wagi pomostowej w Urzędzie Konsumcyjnym byłoby dostateczne, bo zrzucenie okseftów na wagę nie wiele czasu wymaga; opatrzenie zaś takowych raz na zawsze cechą Urzędu Konsumcyjnego, pozbawiłoby niedogodności przeważania takowych za każdą sprzedaż. Świadcstwo wydawane przez Urząd Konsumcyjny co do wagi i próby, podobne do świadectwa na jarmarku wełny wydawanego, byłoby jedynym dowodem skutecznym w sprzedaży; a jakież ztąd błogie wynikłyby skutki!

1. Prawość opłakanego po dziś dzień handlu, przez usunięcie fałszu i zdzierstwa, i zabezpieczenie sprzedających od arbitralnego pastwienia się nad ich pracą i niemoralnego postępowania.

2. Łatwy, pewny i rzetelny pobór podatku przez Urząd Konsumcyjny pobieranego, w miejsce złej i niedokładnej miary za pomocą wizersztabu odbywaną. Sprawdzona i przyjęta waga jednego garnca okowity, służyłaby za stałą i nieodmienną normę pobieranego podatku.

3. Szybkość i łatwość sprzedaży, jeden z głównych warunków każdego handlu, na której tak sprzedający jak pośredniczący faktorzy wieleby zyskiwali, kiedy proste oddanie świadectwa przez Urząd Konsumcyjny wydanego, zastępujące przykrą i mozolną miarę, dwa dni czasami trwającą, uwalniałoby od ciągłej obecności sprzedającego i faktora.

4. Oszczędzenie marnowanego sprzężaju, który przez powolność ekspedycji na Komorze i obojętność kupujących okowitę, oderwany od gospodarstwa, czasami kilka dni bezczynnie w Warszawie zalega.

Za prawdę, nie przewiduję przeszkód i zawał upraszczającej tej manipulacji, z korzyścią dla pognębionych gorzelników, dochodów skarbowych i samej moralności w życie wprowadzoną. Siłę się nad wynalezieniem zarzutów, któreby przekonanie moje osłabić zdołały, ale nie takiego odkryć nie potrafię. A.

## Uwagi nad ubezpieczeniem od gradobicia.

Ubezpieczenie przymusowe od gradobicia, porzuconem zostało przez Dyрекcyę Ubezpieczeń, a podane przyczyny zaniechania takowego wystarczają, i owszem zdają się usuwać na zawsze myśl przymusu w nową instytucję; nie ma więc potrzeby bronić ubezpieczenia dobrowolnego, tylko przyjąć takowe za powszechnie właściwem uznane.

Nie można jednak tego samego powiedzieć o zaprojektowanym wyborze zasad, na jakich ubezpieczenie dobrowolne ma nastąpić;

nad nimi należałoby się dobrze jeszcze zastanowić, celem wybrania od razu tych, które dla kraju, względnie na różne okoliczności, będą najwłaściwszymi, gdyż wtedy tylko pomyślność instytucji rokować można.

Dyrekcya podała już swoje zdanie co do zasad ubezpieczenia, przesyłając takowe członkom komitetów obywatelskich. Nie wątpię, że wszyscy ziemianie obznajmili się do dziś z rzezonemi zasadami i pomyśleli nad nimi. Nie zawadzi jednak, by ten i ów napisał swe uwagi w tym przedmiocie, albowiem spostrzeżenia wzajemne i ścieranie się zdań, rodzą zawsze najdoskonalszy projekt.

Z podanych zasad przez Dyрекcyę Ubezpieczeń, niektóre zdają mi się być niezgodnymi z dobrem rolnictwa, a tém samém odstępującymi od ubezpieczenia, a temi są:

Po 1sze. Zbieranie funduszu zasobowego.

Po 2gie. Wysokość składki.

Po 3cie. Przenoszenie wynagrodzenia na lata następne i przez to sprowadzona:

Po 4te. Konieczność przystępowania na sześć lat do ubezpieczenia.

Niemniej przytoczona okoliczność na str. 11ej, iż Towarzystwu Kredytowemu ubezpieczenie gradobiciowe dawałoby rękojmię do udzielania wyższych pożyczek, jak to w Poznańskim ma miejsce.

Po 5te. Stopniowanie składki według powiatów lub okolic, a nie podług wyboru każdego przystępującego.

Rozbierzmy każdą z tych zasad, i przekonajmy się, co by z przyjęcia ich wynikło.

Po 1-sze. Zbieranie funduszu zapasowego jest niekorzystnem dla naszego kraju; byłby on uboższym o ten pieniądz zapasowy, któryby wyszedł z obiegu; a jak zboże zasiane pleni się, tak i pieniądz rozrzucony umiejętnie po kraju, przynosi w tymże stosunku korzyść, wzbogaca go, wspierając rolnictwo i przemysł.

Kraj nasz powinien unikać szczególniej zbierania zasobów nieobrotowych, a zatem martwych, gdyż jesteśmy niebogaci w pieniądź, nie mogąc nawet koniecznych potrzeb nim opędzić. Czyż można w takim położeniu rzeczy myśleć o składaniu zasobów, i to jeszcze takich, których właściciele rzeczywistych już za kilka lat niepodobniestwem jest wyszukać?

Przy tym zasadzie zbierania kapitału zasobowego, majątniejsi ziemianie, posiadający kapitały, albo dla rozległości dóbr niepotrzebujący się lękać stosunkowo wielkich strat, klęską gradową zrzędzonych, nie chcieliby wcale przystąpić do ubezpieczenia; tym sposobem kapitał zasobowy składałoby tylko najubożsi, którzy przy obecnem trudnem położeniu rolnictwa nie byłoby nawet w stanie go złożyć.

Składanie więc funduszu zapasowego byłoby, przy ubezpieczeniu dobrowolnem, którego już teraz porzucić nie można, tamą jedną z główniejszych do rozwoju instytucji; tém więcej, że w pierwszych latach istnienia takowej, kiedy jeszcze znacznieszego zasobu by nie było, ubezpieczeni musieliby opłacać wysoką, zbyt uciążliwą składkę; każdy więc ociągałby się z przystąpieniem, aż do czasu łatwiejszych warunków, a mianowicie: kiedy kapitał zasobowy będzie dawał rękojmię niskiej składki. W braku zaś dostatecznej liczby ochotników, instytucja się nie rozwinie.

Te przyczyny wystarczają, by usunęły myśl zbierania funduszu zapasowego.

Po 2gie. Wysokość składki nie rokuje także, przy niezaprzeczalnym braku kapitałów, ogólnego przystępu do ubezpieczenia.

Gdyby opłata była niska, to śmiało twierdzić można, że liczba przystępujących rosłaby, nie już w równym, ale w spótegowanym stosunku do niskości składki; takową więc zalecać należy.

Po 3cie. Przenoszenie wynagrodzenia na lata następne i przez to sprowadzona

Po 4te. Konieczność przystępowania do ubezpieczenia na czas sześciolatełni.

Wynagrodzenie niewypłacone w samym roku straty, nie może być zachęcającem; cel bowiem takowego ten jest głównie, by dać możność poszkodowanemu przebycia do przyszłych zniw, bez zaciągania długów, od których zawsze wysoki procent musimy płacić, lub w niemożności tego przykrego środka, ażeby ocalić poszkodowanego od całkowitego opuszczenia gospodarstwa.

Zaliczenie częściowe, mające nastąpić zaraz po przyznaniu wynagrodzenia, nie wystarcza tej potrzebie; poszkodowany powi-

nien od razu, po wypośredkowaniu straty, otrzymać to w całości, co na niego przypada.

Po przyszłych żniwach, dotknięty gradobiciem, wybrnie już z biedy, i wtenczas wynagrodzenie traci dla niego wiele na wartości; a cóż dopiero gdy i wtedy przyjdzie czekać rok cały za resztą, która zaledwie wystarczy na opłacenie procentów, jakim uledez musi ziemianin zapożyczając się w biedzie.

Przy takich warunkach, któzby się ubezpieczał od gradobicia?

Przenoszenie wynagrodzenia na następne lata, czyni ubezpieczenie sześciolatnie koniecznym, w roku bowiem niepomyślnym, ubezpieczeni a nieposzkodowani cofnąby się mogli od ubezpieczenia. Warunek zaś przystąpienia na czas sześciolatni jest częściovow przymusowy, a więc i od ubezpieczenia odstręcający, tém więczej, że z takiego zobowiązania się na dłuższy czas, przedstawiają się dla niejednego niedogodności i szkody, np. następujące:

Gdyby dobra w pierwszych latach ubezpieczenia sześciolatniego chciał kto sprzedać, toby kupujący takowe mógł podawać ubezpieczenie lat następnych, dopełniających owe lat sześć, jako ciężar gruntowy; to samo działoby się mogło przy wydzierzawianiu majątków ziemskich.

Mogłby też sześciolatnio-ubezpieczony, w pierwszych latach ubezpieczenia gradobiciem, ponieść klęski innego rodzaju, np. skutkiem suszy, wylewów i t. p. w jakim razie gradobicie już go materialnie nie obchodzi, a opłacanie składki, w takim razie staje się niemożliwym, z powodu zupełnego upadku na majątku.

Albo też, jeżeli komu wypadnie zmienić system uprawiania roślin zbożowych, zamieniając takowy na gospodarstwo więczej pastwiskowe, w takim razie ubezpieczenie, któremu się poddał na lat sześć, byłoby mu w znacznej części niepotrzebnym.

Nadto, w ciągu lat sześciu mogą nastąpić lata tanie na płody rolne; wtędy składka będąca zawsze jednakową na czas zakreślony, zbyt znacznie zarywa dochodów i tak już nader małych, po odrzuceniu kosztów uprawy, sprzętu i t. p. W takich latach, ryzyko nieubezpieczenia się nader maleje.

Z tych przyczyn wypada, że jest wielki przymus dobrowolnie przyjęty w sześciolatniem ubezpieczeniu.

Projekt uwzględniania zabezpieczania od gradobicia przy instytucji Towarzystwa Kredytowego, jeżeli ubezpieczenie będzie przyjętym na uciążliwych warunkach, a więc zbyt ciężnie obciążających dobroczynne skutki takowej, uważam także jako przymus takiego rodzaju, którego przekonanie moje nie pozwala zalecać, chociaż twierdząc, że i przymus jest czasami konieczny, ale zawsze tylko jako ostateczność, jak np. dziecko trzeba czasem zmuszać, aby się uchronić od złego, zasady właściwe w niem wyrobić. I prawa są przymusem, a przecież konieczne.

Gdyby instytucja Towarzystwa Kredytowego uwzględniała takie okoliczności i t. p., to w takim razie, majątniejsi posiadacze dóbr nie przystąpiliby do Towarzystwa Kredytowego, nie chcąc się poddać warunkom przeważnie obciążającym zbawienność takowego, a przeciążenie dotykałoby więczej znacznie mniej zamożnych ziemian, którzy z biedy muszą się poddać wszystkiemu. Podobnych zawaad w swym rozwoju, Towarzystwo Kredytowe u nas nie powinno i nie potrzebuje stawić, albowiem pożyczki Towarzystwa Kredytowego są zabezpieczone na pewnych hipotekach. Na zasady przyjęte w tym względie w Księztwie Poznańskim nie możemy się zapatrywać, gdyż tam wszelkie instytucje, nie pomijając »Land-szafty« jako zastósowane do charakteru narodowego niemieckiego, przyprowadziły już o upadek na majątkach prawie wszystkich ziemian polskiego pochodzenia.

Po 5te. Stopniowanie składki według powiatów lub okolic, a nie podług wyboru każdego przystępującego, jest także niewłaściwą zasadą, a przynajmniej u nas, bo wypośredkowanie tych okoliczności jest nader trudnym; takowe samo z następstwa rzeczy, z czasem wykryć się tylko może. Ani strefy wykazane przez allewiacyą, ani przez Towarzystwo Magdeburgskie ogłoszone, nie mogą posłużyć do stopniowania, najprzód już z sobą są sprzeczne, a potem zbyt ogólne, rozległe. Allewiacya nie może wykazać stref prawdziwych, dostępują jej bowiem tylko ci, którzy doznają wielkich szkód; o allewiacyę mało kto się stara, lękając się długich i kosztownych zachodów koło tego, i w jednej stronie kraju starają się więczej o nią jak w drugiej. Dyrekcyja Ubezpieczeń pisze sama w swęj rozprawie str. 6ta: »U nas dotąd pod tym względem bardzo mało jest danych i długie jeszcze upłyną lata, zanim niewąt-

pliwe wnioski wyprowadzić będzie można.« Dalej: »Lubo wykaz ten z ostatnich 23miu lat nie może być uważany za stanowczy do oznaczenia kierunków i mocy gradobić, bo z jednej strony mógł objąć szkody, pomimo usilności władzy, niedostatecznie sprawdzone; z drugiej strony pominać wielką ilość szkód nienadających prawa do allewiacyi.« i t. d.

I Towarzystwo Magdeburgskie nie było i nie jest w stanie określić dostatecznie, a nawet w przybliżeniu, stref podlegających mniej lub więczej gradobiciu, gdyż liczba ziemian naszych zabezpieczonych u niego nie jest wielka i bardzo nierówno po kraju rozłożona. Dyrekcyja pisze w tym względie na str. 6tej: »Towarzystwa ubezpieczeń w niektórych krajach, oddawna pod tym względem badanych, doszły do możności oznaczania odmiennęj składki na bardzo drobne miejscowości, gminy, wsie niemal pojedyncze.«

Nim więc dojdziemy do wiadomości i znajomości stref, jaką mają Towarzystwa zagraniczne, stopniowanie podług stref, przynajmniej na pierwsze lata, jest niemożliwym, a przy dobrowolnem zabezpieczeniu wcale nie jest koniecznym.

Z wszystkiego co poprzedziło, wynika: iż 1sza i 2ga zasada tamowałyby wzrost instytucji, a reszta razem wzięta, stanowi w czynie całkowity, bardzo trudny przymus, mający być dobrowolnie przyjętym.

Aby ubezpieczenie zyskało nie tylko co do miana, ale i co do czynu charakter dobrowolnego, nastęcają się następujące głowniejsze zasady:

Po 1sze. Dyrekcyja Ubezpieczeń stanowi kilka stopni składki, np. 1, 2, 3%.

Po 2gie. Każdy przystępujący do ubezpieczenia, winien dopełnić następujących formalności:

- a) Donieść piśmiennie, do którego stopnia składki pragnie należeć.
- b) Oznaczyć wysokość summy na jaką się ubezpiecza miejscowość, z zapewnieniem, że zabezpieczające się płody są jego własnością.
- c) Przesłać z góry składkę roczną, w stosunku do stopnia składki wybranego i summy ubezpieczonej.

Po odebraniu tych wiadomości, Dyrekcyja nie potrzebując sprawdza podania, zamieszcza kandydata na listę ubezpieczonych.

Przy każdej instytucji, zaprowadzić się mającej w krajach narzeczka słowiańskiego, szczególniej wystrzegać się należy rozległych form, przynajmniej w początkach rozwoju onejże; łatwiej późnięj, w miarę potrzeby, takowe wprowadzać; formy bowiem liczne odstręcają nas od najpożyteczniejszych rzeczy, są one przeciwne charakterowi narodowemu i materialnie zawsze szkodliwe, wiemy bowiem ile kosztują czasu i pieniędzy.

Po 3cie. Dotknięty klęską gradobicia, ubezpieczony, będzie obowiązany w jak najkrótszym terminie donieść o gradobiciu Dyrekcyi Ubezpieczeń, skutkiem czego Dyrekcyja zarządzi stosowną delegacyę do wypośredkowania:

- a) Czy uszkodzone pola są rzeczywistą własnością ubezpieczonego, żądającego wynagrodzenia?
- b) Czy poszkodowany nie zabezpieczył plodów swoich nad rzeczywistą ich wartość?
- c) Jaka część zniszczoną została przez gradobicie?

Jeżeli ubezpieczony ocenił za wysoko swoje płody, w tym razie tylko Dyrekcyja zarządzi otaksowanie takowych; jeżeli zaś za nisko, to sam sobie będzie winien, że dostanie mniejsze wynagrodzenie.

Niedozwolenie zabezpieczenia po nad rzeczywistą wartość uzasadnione jest różnością stref.

Po zebraniu wszystkich wiadomości takich, z całego kraju, co z końcem Września ukończyć się winno, Dyrekcyja czyni obliczenie, a mianowicie: ile po potrąceniu kosztów administracyi, na każdego poszkodowanego wypada wynagrodzenia, w miarę wysokości stopnia składki i części zniszczeniu uległej, w stosunku do summy ubezpieczonej; następnie, rozdziela zasób, jaki zebrała ze składek, pomiędzy poszkodowanych, o ile fundusz ten na każdą część wystarczy.

Jeżeli zasób ze składek nie wystarczy na całkowite wynagrodzenie szkody, w tym razie poszkodowani winni poprzestać na tém co jest;— jeżeli zaś kassa ze składek powstała, nie tylko wystarczy na wynagrodzenie, ale się nawet nie wyczerpie — wtędy na następny rok każdy należący do ubezpieczenia, oprócz nowo-przy-

stępujących, dopłaci tyle, ile na niego wypadnie na składkę roczną, według zasady Nr. 2, lub też może odebrać pozostałość ze składki na niego przypadającą i wystąpić z ubezpieczenia.

Do tego wszystkiego możeby się dało wyjednać postanowienie, aby nim instytucja ubezpieczenia gradobiciowego rozwinię się należycie, kiedy fundusz ubezpieczenia nie będzie jeszcze wystarczał na wynagrodzenie całkowite klęsk, tym tylko była przyszanawana allewiacya, którzy do ubezpieczenia od gradu należą; a z czasem, gdy kraj przeważną liczbą przystąpi do ubezpieczenia, allewiacya, będąc zastąpioną przez ubezpieczenie, sama upadnie, to jest: gdy fundusz zebrany ze składek wystarczać będzie na całkowite wynagrodzenie poszkodowanych.

Przy takim dobrowolnym ubezpieczeniu, strefy mniej lub więcej gradowe same się wkrótce wykażą.

Nadto, gdyby stopniowanie składki dobrowolne było przyjętym, dałoby się poniekąd uwzględnić, a nawet, może i wprowadzić warunek przy pożyczkach Towarzystwa Kredytowego: aby każdy stowarzyszony należał do ubezpieczenia od gradu, przynajmniej w stosunku najniższego stopnia składki, na sumę zostającą w pewnym stosunku z pożyczką.

Taki warunek nie obciążałby zbyt ciężko instytucji Towarzystwa Kredytowego, a dawałby większą pewność, jakikolwiek przymus, rozwinięcie się instytucji rzeczywiście dobra zapewniająca.

Trzylatków, dnia 7 Stycznia 1859 roku.

T. Wilkoński,

Członek Towarzystwa Roln. w Królestwie Polskiem.

### Jeszcze jedna uwaga nad projektem zaprowadzenia płodozmianu w dwóch folwarkach pod Łomżą.

Już kilka głosów odzywało się w tej materji, nie wchodząc w rozbiór czy są trafne, albo przeciwnie, bo każdy miłością bliźniego powodowany, radzi jak może i umie. Z tej zasady wychodząc i ja stary rolnik od lat czterdziestu pięciu, a w płodozmianie gospodarujący lat 30tu, po różnych stronach kraju, domyśliwszy się po troszę miejscowości, proponuję płodozmian w szesnastu poletkach, z następującą rotacją:

1. Ugor czysty z nawozem.
2. Ozimina, rozumie się pod jaką ziemia zdalna.
3. Warzywa najwięcej potrzebne.
4. Jęczmień z koniczyną.
5. Koniczyna całoroczna, dwa pokosy na siano.
6. Koniczyna, jeden pokos, następnie odrost i uprawa ugorowa.
7. Ozimina.
8. Owies z trawami.
9. Pastwisko całoroczne.
10. Ugor czysty z nawozem.
11. Ozimina.
12. Jęczmień.
13. Pół grochu na ziarno, a druga połowa wyki lub mieszanki na siano.
14. Żyto.
15. Owies z trawami.
16. Pastwisko całoroczne, może być i szperek obsiany.

Taki płodozmian może być zaprowadzony w obydwóch folwarkach, aby tylko poletki mogły mieć minimum dwadzieścia jeden prętów szerokości, bo w mniejszej, inwentarz nie mógłby się pasać. Przeciż wskazany obszar gruntów daje tę rękojmię, iż taki podział pól, gdzie może być zaprowadzony, jest może jedynie zabezpieczającym, tak pod względem wszelkiej dogodności czasu w uprawie, gnojeniu i t. d. jak i dochodów; bo zarówno zapewnia korzyści ze zboża, fabryki i chowu inwentarzy i jeżeli jedno uchybi, to naturalnie drugie ratuje.

Nie potrzeba praktycznemu gospodarzowi powiadać, że warzywo i koniczyna, im w dalszym peryodzie zasiewane, tém mniej ogołacają ziemię z sił pożywnych, a dwa pola w każdym folwarku owsa jest bardzo ważnym, przy dziś wzrastającej cenie tego ziarna. Niemniej cztery pastwiska całorocznego w obu folwarkach, nie są wielkim wpływem na wykarmienie letnie inwentarzy i lepsze uprawienie ugorów? bo od Maja można je zacząć podorywać; a wiemy z doświadczenia, że owce zamoczone przez dwa tygodnie

latem, już w tym roku z trudnością przychodzą do siebie, ale zawsze ze szkodą jagniąt i wełny. Ugory znowu nie tyle płog, radło i broną uprawia, ile czas właściwy do peryodycznego odleżenia się. Po dwa pola jęczmienia w każdym folwarku, nie są także bardzo potrzebne, choćby na piwo, które może zastąpi wódkę w szynkach?

Ozimina w świeżych nawozach i po dwóchletniej koniczynie, nie rokujeż rolnikowi błogich nadziei? Pastewnych roślin także na siano znaczna ilość w 4ch poletkach, a i w ugorach mogą być przedplody, ale wtenczas dopiero, kiedy ziemia zacznie swawolić, to jest za bujne latorośle wydawać, na co jednak długo u nas trzeba czekać, i zawsze bezpieczniejszy czysty ugor pod pszenicę. Czas wywozu gnojów po skończonych siewach jarych, 5go lub najdalej 15 Maja, kiedy droga najlepsza, a doie długie, jest także najdokładniejszy. Gnoj wywożony, natychmiast bywa przyorany i ma czas rozgnić i zafermentować w ziemi. Chcąc go przecież zachować dotąd w normalnym stanie, należy w miarę przybytku gnoju, przekładać go torfem lub ziemią na gnojniku. Prawda że poczynając tak, straci się w pierwszym roku zysk z nawozu, bo go całkowicie wypadnie wziąć pod oziminy, jednak zapewnić mogę, że będąc jeszcze na dzierżawie, odważyłem się na ten krok, nie zginąłem, bo mi się później ten ubytek z lichwą nagrodził.

Jeszcze jedna uwaga: że przejście takie z 3ch-polowego gospodarstwa, może być mocno dokuczliwe, jeżeli będzie poprowadzone przez człowieka praktycznie nieobeznanego. Wyjaśnić tego przez korespondencją niepodobna, i wypada koniecznie zabezpieczyć się w tym względzie, chociaż nie wątpię, że rządca tych dóbr może jest tak dalece ukwalifikowany, tylko bez zarozumienia, bo to krzywda wielka. — Dnia 8 Stycznia 1859 roku.

Ziemiańca z Kieleckiego W. K.

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 15 Stycznia. Pod wpływem wichrów i niesłychanej burzy połączonej z deszczem, a niekiedy gradem, śnieg już na stopę usłany zniknął prawie jednej nocy. W ostatnich dniach tygodnia wiatr się więcej uciszył, i niebo się wypogodziło, przy powietrzu mroźniejszym i suchym.

W Anglii dowozy pszenicy krajowej na targach nie były wielkie, a zagranicznej jeszcze mniejsze. Ceny utrzymały się zeszłotygodniowe. Zasoby zbożowe we wielkich młynach są szczupłe, u rolników zaś z każdym dniem nikną w konsumcyi, zwłaszcza, że wiele podlejszej pszenicy zaczynają używać na paszę dla inwentarzy. Okoliczność ta może wpłynąć korzystnie na ceny zboża w lepszej kondycyi.

W Szkocyi i Irlandyi nie notowano żadnej zmiany. We Francyi utrzymują, że dotąd ceny na najniższym punkcie się znajdowały; na przyszłość tuszą sobie lepsze nadzieje.

W Hiszpanii z rozpoczęciem nowego roku wolny import zboża został zaprowadzony.

W Hollandyi i Belgii żyto i pszenica prawie żadać nie uległy zmianie. W Hamburgu również targi bez zmiany, lecz i bez zycia.

Giełda nasza nie przedstawiała żadnego życia. Obrót interesów był mniejszy aniżeli zeszłego tygodnia. Pszenicy sprzedano 70 łasztów, żyta 40, jęczmienia 65, siemienia lnianego 42, grochu 7. Żyto na liwerunek w Kwietniu i Maju kontraktowano po 325 guldów; na Czerwiec zaś i Lipiec po 320.

|                  | płacono za łaszt wagi |        | funt. hol. |        | guld prus. |    | rs. k. |    | rs. k. |  |
|------------------|-----------------------|--------|------------|--------|------------|----|--------|----|--------|--|
| Pszenicy         | od 125                | do 130 | 375        | do 435 | 4          | 23 | 4      | 90 |        |  |
| "                | 131                   | — 135  | 480        | — 525  | 5          | 44 | 5      | 92 |        |  |
| Żyta             | —                     | — 130  | 312        | — 321  | 3          | 52 | 3      | 63 |        |  |
| Jęczmienia       | 108                   | — 114  | 252        | — 306  | 2          | 85 | 3      | 45 |        |  |
| Grochu           | —                     | —      | 468        | — 471  | 5          | 16 | 5      | 31 |        |  |
| Siemienia lnian. | —                     | —      | —          | — 510  | —          | 1  | 5      | 75 |        |  |

Spirytus beczka 15½ talara.

Kursa zamian. Londyn 199¾. Hamburg 45¾.

Alexander Makowski et Comp.